

BARKA



MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE



Poświęcenie nowego ołtarza i otwarcie naszej kaplicy po renowacji

Wystawiamy Cię Boże i błogosławimy, bo w swojej ojcowskiej miłości postanowiłeś, aby misterium ołtarza, doskonale spełnione w Chrystusie, zastąpiło dawne Jego figury. Kiedy ustąpiły wody potopu, Noe, drugi ojciec rodzaju ludzkiego, zbudował ołtarz i złożył na nim ofiarę, którą Ty, Ojczy, przyjąłeś z upodobaniem i odnowiłeś z ludźmi przymierze miłości. Abraham, ojciec naszej wiary, całym sercem posłuszny Twojemu słowu, zbudował ołtarz i gotów był złożyć w ofierze Izaaka, umiłowanego syna swojego, aby się Tobie podobać. Mojżesz, pośrednik Starego Prawa, zbudował ołtarz, który pokropiony krwią baranka oznaczał mistycznie ołtarz krzyża.

Wszystkie te figury wypełnił Chrystus przez misterium paschalne: On bowiem jako kapłan i dar ofiarny wstąpił na drzewo krzyża i oddał siebie samego Tobie, Ojczy, jako ofiarę czystą, aby przez nią zgładzić grzechy świata i zawrzeć z Tobą nowe, wieczne przymierze.

Pokornie prosimy Cię, Boże, uświęć niebieską łaską ten ołtarz zbudowany w kościele, aby zawsze służył Ofierze Chrystusa i był stołem Pańskim, przy którym Twój lud będzie się posilał na Bożej Uczcie.

Niech ten ołtarz będzie dla nas znakiem Chrystusa, z którego boku wypły-nęły Krew i woda, źródło sakramentów Kościoła. Niech będzie stołem świątecznym dla wszystkich, których Chrystus zaprasza na ucztę; niech tutaj składają swoje troski i ciężary, a otrzymają nową moc ducha na dalszą drogę życia.

Niech będzie miejscem ścisłego zjednoczenia z Tobą i pokoju, a wszyscy, którzy karmić się będą Ciałem i Krwią Twojego Syna, napełnieni Jego Duchem, niech wzrastają w Twojej miłości. Niech będzie źródłem jedności Kościoła i braterskiej zgody, z którego wierni czerpać będą ducha wzajemnej miłości.

Niech będzie ośrodkiem, w którym będziemy Ciebie wielbić i Tobie dziękować, aż z radością dojdziemy do wiecznych przybytków, gdzie będziemy Ci składać ofiarę chwały razem z Chrystusem, Najwyższym Kapłanem i Żywym Ołtarzem. Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Z obrzędów poświęcenia ołtarza

UROCZYSTEGO POŚWIĘCENIA NOWEGO OŁTARZA
I PONOWNEGO OTWARCIA KAPLICY
WNIEBOWZIĘCIA NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY
I ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE
DOKONA PRZEWODNICZĄCY EPISKOPATU POLSKI
ARCYBISKUP TADEUSZ WOJDA,
METROPOLITA GDAŃSKI
10 LISTOPADA 2025 ROKU O GODZ. 18.00.

INTENCJA PAPIESKIEJ ŚWIATOWEJ SIECI MODLITWY - LISTOPAD 2025

O umiejętność zapobiegania samobójstwom

Módlmy się, aby osoby, które doświadczają pokusy popełnienia samobójstwa, znalazły w swoich wspólnotach potrzebne im wsparcie, pomoc oraz miłość i otworzyły się na piękno życia.

SPOTKANIE Z BOGIEM W JEGO SŁOWIE

MEDYTACJE BIBLIJNE – SPOTKANIE JEZUSA Z ZACHEUSZEM

Człowiek bardzo potrzebuje miłosierdzia. Bóg, stwarzając go jedynym aktem miłości, poszukuje go z dnia na dzień nieustannym aktem miłosierdzia naprawiając jego słabość, przebacząc winy, wybawiając od złego. Tę myśl wyrażają słowa Księgi Mądrości: "Nad wszystkim masz litość, bo wszystko w Twej mocy, i oczy zamykasz na grzechy ludzi, by się nawrócili. Miłujesz wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś" (Mdr 11, 23-24). Żaden człowiek nie może istnieć bez wszechmocnego miłosierdzia Bożego, które nie przestaje miłować go i utrzymywać przy życiu mimo jego grzechów, niewierności i idzie za nim bez przerwy, by doprowadzić go do zbawienia.

To, co Księga Mądrości stwierdza ogólnie, Ewangelia (Łk 19, 1-10) ukazuje w konkretnym i bardzo wymownym zdaniu: w nawróceniu Zacheusza celnika. Niewielkiego wzrostu Zacheusz pragnie zobaczyć przechodzącego przez miasto Jezusa. Tyle słyszał o Mistrzu z Nazaretu, o jego dobroci względem celników. Była to rzecz niesłychana, aby nauczyciel Izraela zajmował się tymi ludźmi, których nienawidzili i unikali wszyscy z powodu ich zawodu - urzędników cesarstwa rzymskiego, i którzy byli uważani za nieprzyjaciół ludu. Zacheusz jako naczelnik celników był bardziej znany i bardziej nienawidzony; nie mógł zatem przejść niezauważony. Przeciska się więc przez tłum i wdrapuje się na drzewo. Nie przejmuje się zgromadzonym tłumem ani nie obawia się narazić na pośmiewisko i drwiny, usiłuje jedynie zobaczyć Pana i czeka na Jego przejście, śledząc wszystko z wysokości drzewa figowego: "Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrział w górę i rzekł do niego: Zacheuszu, zejdz prędko, albo

wiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu". Jezus wie dobrze, kim jest Zacheusz: to celnik, który wzbogacił się na pieniądzach wyłudzonych od ludu. A jednak nie gardzi nim i nie gani go, co więcej, zwraca się do niego przyjaźnie i zamierza odwiedzić jego dom. Zacheusz, który nigdy nawet nie snił o czymś podobnym, schodzi z drzewa i przyjmuje słowa Chrystusa z wielką radością. Ludzie zgorszeni szemrają; on jednak nie zwraca na to uwagi; z Mistrzem, który poruszył jego serce ma załatwić o wiele ważniejszą sprawę: "Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnienie". Jest to całkowite nawrócenie. Wystarczyła obecność i dobroć Pana, by oświecić sumienie człowieka bez skrupułów, przyzwyczajonego do nieuczciwego zysku. Szczerze pragnienie zobaczenia i spotkania Jezusa stworzyło Zacheusza na łaskę. Usłyszał wkrótce słowa Jezusa, który powiedział do niego: "Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu... Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło". Celnikowi, którego faryzeusze uważali za grzesznika nieodwołalnie straconego, zostało dane zbawienie, a on je przyjął otwierając swój dom i serce Zbawicielowi. Chrystus czyni bezustannie ten sam dar każdemu człowiekowi: "Oto staję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną" (Ap 3, 20). Bóg w swoim nieskończonym miłosierdziu nie zadowala się nawracaniem ludzi i przebaczeniem, lecz ofiarowuje im swoją przyjaźń, zapraszając do zjednoczenia z sobą.

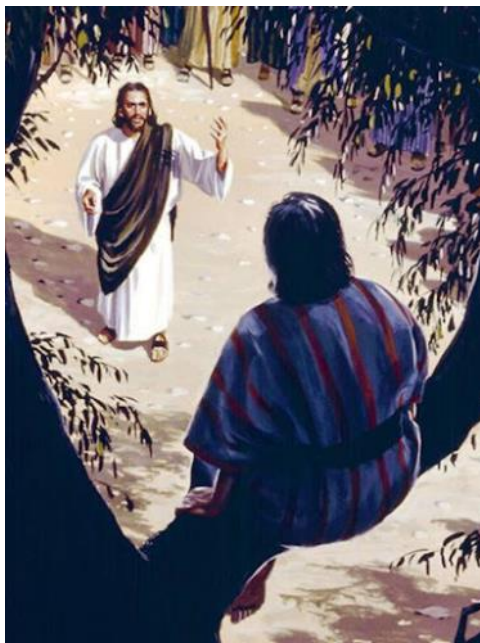
O. Gabriel od św. Marii Magdaleny karmelita bosy, Żyć Bogiem

PORTRETY BIBLIJNE – ZACHEUSZ

Zacheusz jest bohaterem opowiadania z Ewangelii św. Łukasza czytanej w pierwszą niedzielę listopada (Łk 19, 2). Jego imię, po grecku Zakchaios, sugeruje hebrajskie imię Zakkay, które było najprawdopodobniej rodzajem zdrobnienia ogólnie znanego imienia Zachariasz, noszonego przez starotestamentowego proroka oraz ojca Jana Chrzciciela. Pojawiający się u św. Łukasza tytuł architelones należał do "zwierzchnika celników" odpowiedzialnego za ściąganie podatków w Jerychu, bardzo bogatym mieście.

Jerycho to jedno z najstarszych miast na świecie. Istniało ono już w VIII wieku przed Chrystusem. Dobrobyt tego miasta i jego umiejscowienie na szlaku, który z północy schodził do Jerozolimy, biegnąc wzdłuż Jordanu, uczyniły z Jerycha znaczące centrum polityczne i handlowe. Tłumaczy to obecność funkcjonariuszy podatkowych i urzędów kierowanych właśnie przez Zacheusza, człowieka być może skorumpowanego, bo takimi byli (i często nadal są) urzędnicy, zaintrygowanego przy tym i nieco zaniepokojonego osobą Jezusa, rabiego z Nazaretu, którego chciał spotkać osobiście. Jezus przechodził więcej niż jeden raz przez Jerycho idąc z Galilei do Jerozolimy. A "kiedy przybliżył się do Jerycha", uzdrowił też ślepego Bartymeusza.

Teraz przyszła kolej na Zacheusza. Stał na drodze Jezusa, ale nie po to, aby zyskać fizyczne uzdrowienie, lecz by otrzymać wewnętrzną wolność. Jedno spojrzenie Chrystusa



pozwała Zacheuszowi narodzić się ponownie, oddając połowę majątku ubogim a skrzywdzonym zwracając poczwórnienie. Było to dużo więcej niż podwójna wartość wymagana przez prawo żydowskie jako zadośćuczynienie za popełnione oszustwa, lecz zgodne z karą zasądzaną przez prawo rzymskie złodziejowi przyłapanemu na gorącym uczynku. Końcowe słowa Chrystusa do Zacheusza, to otwarcie Zacheuszowi drogi do zbawienia: "Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama".

Historia tego spotkanie jest tak słynna, że do dzisiaj "odtworzają" ją pielgrzymi odpoczywający pod sykomorą, tropikalnym drzewem, które w tamtych czasach było bardzo rozpowszechnione w Ziemi Świętej. Prorok Amos zbierał owoce z tego drzewa, podobne do figi, oraz nacinał je, aby wydobyć zeń rodzaj cukru. Owoce figi sykomory, aby mogły rosnąć i dojrzeć, musiały być wcześniej przekłute lub nacięte. Owo nacięcie zawiązków owoców powodowało intensywne wydzielanie etylenu, który nie tylko stymulował dojrzewanie, ale wywoływał rozrastanie się owocu do tego stopnia, że nacięty owoc w ciągu trzech dni powiększał się dziesięciokrotnie. Również dziś w Egipcie i na Cyprze, stosuje się ten zabieg rolniczy. Używa się do tego noży, które pozostawiają takie same ślady jak na owocach pochodzących z czasów faraonów.

Gianfranco Ravasi, Twarze Biblii

Święta Małgorzata Szkocka

Urodziła się około 1045 roku na Węgrzech. Była córką angielskiego księcia Edwarda Wygnańca i Agaty Bułgarskiej, a co za tym idzie, wnuczką świętego Stefana Węgierskiego.

W 1057 roku Edward powrócił na Wyspy Brytyjskie, gdzie krótko potem doszło do krwawych sporów dynastycznych. Agata Bułgarska wraz z dziećmi – Małgorzatą, Krystyną i Edgarem – próbowała nawet po klęsce Anglików z Normanami pod Hastings powrócić na Węgry, jednak statek, którym podróżowali, został zniszczony podczas sztormu ku wybrzeżom Szkocji.

Szkocka miejscowość, w której pechowi – wydawać by się mogło – uciekinierzy zesłali na ląd, nosi dziś nazwę St Margaret's Hope, czyli „nadzieja świętej Małgorzaty”. Pod swą opiekę wziął ich owdowiały król Szkocji, Malcolm III, którego w 1070 roku Małgorzata poślubiła. Ślubu królewskiej parze udzielił celtycki biskup Fothad. Ceremonia zaślubin czterdziestoletniego monarchy z liczącą około 25 lat Małgorzatą odbyła się w opactwie w Dunfermline. Młoda królowa – pomimo panującego wówczas obyczajów oddawania dzieci na wychowanie mamkom – sama zajęła się swym licznym potomstwem (miała z Malcolmem ośmioro dzieci). Zasłynęła także jako osoba troszcząca się o najuboższych, w czym pomagał jej błogosławiony Lanfrank



z Pavii. Dzięki niej zaczęli do królestwa przybywać bogaci kupcy z kontynentu europejskiego, co sprawiło, że rozkwitł handel i gospodarka. Zapamiętano ją także jako fundatorkę wielu klasztorów i kościołów.

To właśnie jej zawdzięczamy odbudowę słynnego opactwa na wyspie Iona Abbey, które w 563 roku założyć miał święty Kolumban, a w którym do grobów składano kolejnych szkockich monarchów, a także władców Francji, Norwegii, czy Islandii. Spoczęły tam między innymi szczątki Duncana I – króla Szkocji zamordowanego przez Makbeta, tego samego, którego losy opisał w swym słynnym dramacie William Szekspir.

Małgorzata Szkocka była także wielką zwolenniczką i propagatorką duchowości benedyktyńskiej. Dzięki jej zabiegom dokonano wielu reform kościelnych. Zmarła 16 listopada 1093 roku, 3 dni po tym, gdy jej mąż i najstarszy syn zginęli podczas oblężenia twierdzy Alnwick. Pochowano ją w opactwie benedyktyńskim w Dunfermline.

Kanonizował ją w 1250 roku papież Innocenty IV. Małgorzata uchodzi między innymi za patronkę Szkocji. W 1875 roku na jej cześć nazwano nowo ufundowaną uczelnię wyższą – Queen Margaret University w Edynburgu.

Kosciol.wiara.pl

Błogosławiona Alicja Kotowska

Urodziła się 20 listopada 1899 r. w Warszawie jako druga córka w rodzinie Jana Kotowskiego i Zofii z Barskich. Uczęszczała na prywatną pensję Pauliny Hewelkówny, w 1918 r. zdała maturę i rozpoczęła studia medyczne na Uniwersytecie Warszawskim. Jako studentka medycyny w 1920 r. pospieszyła na front, aby pełnić funkcję sanitariuszki. Za bohaterską służbę została w 1932 r. odznaczona krzyżem Polonia Restituta. W okresie studiów poznała wspólnie Siostrę Zmartwychwstaniek, mieszkających blisko Uniwersytetu. Będąc na trzecim roku, postanowiła wstąpić do Zgromadzenia. W 1922 r. rozpoczęła życie zakonne w Kętach, a w 1924 r. złożyła pierwsze śluby i powróciła do warszawskiej wspólnoty. Wznowiła też studia uniwersyteckie na kierunku matematyczno-przyrodniczym, które ukończyła w 1929 r. Kiedy w 1930 r. otwarto gimnazjum na Żoliborzu, siostra Alicja została przez kuratorium skierowana tam na praktyki. Uczyła chemii, pełniąc jednocześnie obowiązki pielęgniarki. Po dwóch latach uzyskała wszystkie uprawnienia nauczycielskie. W 1934 r. została dyrektorką w upadającym gimnazjum w Wejherowie i pełniła tę funkcję do 1939 r. Troszczyła się bardzo o patriotyczne wychowanie młodzieży.

Siostry w swoich wspomnieniach podkreślają jej ducha modlitwy, powagę i respekt, jaki budziła, a zarazem dobroć i serdeczność, mądre wymagania, pokorę, umiejętność przepraszania i wielką odpowiedzialność, która nie pozwoliła jej uniknąć śmierci. Kiedy we wrześniu 1939 r. rozpoczęły się aresztowania duchowieństwa i inteligencji, rodzice uczennic proponowali Siostrze pomoc w zorganizowaniu ucieczki. Ona jednak nie chciała pozostawić sióstr i powierzonej jej placówki. Zamieniła szkołę w schronienie dla potrzebujących, w którym ich nocowano i karmiono. Gdy Wehrmacht wkroczył do Wejherowa, zlikwidowano szkołę i zakład sióstr. Kotowska schowała przedmioty liturgiczne, by ochronić je przed grabieżą, jednak w wyniku donosu szkolnego woźnego (Franciszka Pranga) zostały skradzione, a zakonnica 24 października 1939 r. aresztowana przez gestapo i przewieziona do wejherowskiego więzienia. Nie po-



zwolono jej spotykać się z siostrami. Została rozstrzelana 11 listopada w lasach Piaśnicy na Pomorzu, najprawdopodobniej podczas wielkiej egzekucji (314 ofiar). Tego dnia widziano ją po raz ostatni, gdy na więziennym podwórzu wchodziła do samochodu ciężarowego wraz z grupką dzieci żydowskich, które trzymała za ręce, dodając im otuchy. Ciało zakonnicy nigdy nie odnaleziono. W czasie powojennych ekshumacji z

jednej z mogił w Piaśnicy (tzw. grób nr 7) wydobyto różaniec, jaki nosiły przy pasku siostry zmartwychwstanki.

Wspominana była przez siostry jako sumienna uczennica, potrafiąca zyskać sympatię koleżanek i nauczycieli. Ale zdarzyło się w jej życiu szkolnym coś, za co mogła być nawet usunięta ze szkoły. Kiedy w listopadzie 1918 r. Jan Kotowski witał ze swą orkiestrą w Warszawie Józefa Piłsudskiego ta dotąd grzeczna i pobożna dziewczyna zainicjowała ucieczkę całej klasy z lekcji, po to żeby wziąć udział w tej niezwykle uroczystości. Dziewczęta uczestniczyły w szalonym epizodzie, podczas którego rozentuzjazzmowani studenci wyprzęgli konie z powozu wiozącego przyszłego Naczelnika Państwa i sami ciągnęli go pośród okrzyków i wiwatującego tłumu. Na szczęście ojcu udało się załagodzić ten incydent wskazując na pobudki patriotyczne swojej córki. Na co dzień jednak wyróżniała się skupieniem, przestrzeganiem klasztornej regulaminu i tolerowaniu zewnętrznych niedogodności. Łagodna i wyrozumiała dla otoczenia, nie miała litości dla siebie, robiąc sobie wyrzuty z powodu błędów, których doszukiwała się w swoim postępowaniu. Wielkie wyciszenie i zapatrzenie w Chrystusa, którego uznawała za Miłość Najwyższą, towarzyszyło jej przez całe życie.

Siostra Alicja Kotowska została beatyfikowana przez papieża Jana Pawła II w Warszawie 13 czerwca 1999 r. w grupie 108 polskich męczenników, ofiar II wojny światowej. Bł. Alicja Kotowska wraz z błogosławionymi męczennikami Kościoła Gdańskiego (ks. Marianem Góreckim, ks. Bronisławem Komorowskim, ks. Franciszkiem Rogaczewskim i ks. Władysławem Miegoniem) jest patronką Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej.

UROCZYSTOŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

1 listopada Kościół rzymskokatolicki obchodzi uroczystość Wszystkich Świętych. Wiąże się to ze wspominaniem tych, którzy od nas odeszli na zawsze. I nie chodzi tu tylko o osoby kanonizowane. Święto dotyczy wszystkich zmarłych, nie tylko tych, którzy zostali wyniesieni na ołtarze. Nie powinna być to uroczystość smutna, gdyż rozmyślanie, wspomnianie powinny być ukierunkowane na wiarę, iż ci, których pożegnaliśmy, przeszli do zupełnie innego, lepszego świata.



Nie zawsze święto Wszystkich Świętych obchodzone było 1 listopada. Na początku dniem poświęconym pamięci o zmarłych, o świętych był 13 maja. Święto majowe ustanowione było na cześć wszystkich męczenników, którzy życie oddali za wiarę. Określano nimi wszystkich tych, o których nie mówiono na ambonach, o których nie śpiewano pieśni, którzy byli po prostu nieznanymi imionami.

W III wieku rozpowszechniła się tradycja przenoszenia całych relikwii świętych albo ich części na inne miejsca. W ten sposób chciano podkreślić, że święci są własnością całego Kościoła. Kiedy w 610 roku papież Bonifacy IV otrzymał od cesarza starożytną świątynię pogańską Panteon, kazał złożyć tam liczne relikwie i poświęcił tę budowlę na kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Męczenników. Od tego czasu oddawano cześć wszystkim zmarłym męczennikom 1 maja. Papież Grzegorz III w 731 roku przeniósł tę uroczystość na 1 listopada, a w 837 roku papież Grzegorz IV roz-

porządził, aby odtąd 1 listopada był dniem poświęconym pamięci nie tylko męczenników, ale wszystkich świętych Kościoła katolickiego. Jednocześnie na prośbę cesarza Ludwika Pobożnego, rozszerzono to święto na cały Kościół. Chodziło tu wyłącznie o problem wyżywienia. Pielgrzymów przybywających tego dnia do Rzymu, w okresie wczesnowiosennym, trudno było wyżywić. Jesień zaś była okresem po zbiorach, a

problem wyżywienia stawał się mniej uciążliwym.

IX wiek przyniósł kolejne zmiany. 1 listopada stał się świętem nie tylko poświęconym pamięci męczenników, ale wszystkich zmarłych, którzy przebywali w niebie. Stał się też jednym z najważniejszych świąt tradycji religijnej. Należy tu zauważyć, że często święto Wszystkich Świętych zwane było Dniem Zmarłych. Związane było to z przekształcaniem święta religijnego także w święto świeckie. Na początku listopada propagowano pamięć o zmarłych bliskich, znanych i mniej znanych wyłączając ich z grona świętych w rozumieniu chrześcijańskim.

Dziś nieodłącznym ze świętem Wszystkich Świętych jest Dzień Zaduszny zwany też Zaduszkami. W dniu tym odżywa pamięć o tych wszystkich, którzy odeszli i, według wiary chrześcijańskiej, na jakiś czas zatrzymali się w czyśćcu. Początki tego święta sięgają X wieku. To święty Odyłon z Cluny w roku 998 wprowadził je jako przeciwieństwo dla pogańskich obrzędów czczenia zmarłych.

moremaiorum.pl

KALENDARIUM NA LISTOPAD

LITURGICZNE

- 1.11 – UROCZYSTOŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH
- 2.11 – Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych; Dzień zaduszny
- 4.11 – Świętego Karola Boromeusza, biskupa
- 6.11 – Pierwszy czwartek miesiąca
- 7.11 – Pierwszy piątek miesiąca
- 9.11 – Święto Rocznicy Poświęcenia Bazyliki Laterańskiej. Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym
- 10.11 – Świętego Leona Wielkiego, papieża i doktora Kościoła
- 11.11 – Świętego Marcina z Tours, biskupa
Narodowe Święto Niepodległości
- 12.11 – Świętego Jozofata, biskupa i męczennika
- 13.11 – Świętych Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna, pierwszych męczenników Polski
- 16.11 – XXXIII NIEDZIELA ZWYKŁA. Światowy Dzień Ubogich
- 17.11 – Świętej Elżbiety Węgierskiej, zakonnicy
- 18.11 – Błogosławionej Karoliny Kózkówny, dziewicy i męczennicy
- 20.11 – Świętego Rafała Kalinowskiego, prezbitera
- 21.11 – Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny, Światowy Dzień Życia Kontemplacyjnego
- 22.11 – Świętej Cecylii, dziewicy i męczennicy
- 23.11 – UROCZYSTOŚĆ JEZUSA CHRYSZTUSA KRÓLA WSZECHŚWIATA. Światowy Dzień Młodzieży w diecezji. Święto Patronalne Seminarium Duchownego i Akcji Katolickiej
- 24.11 – Świętych męczenników Andrzeja Dung-Lac i Towarzyszy
- 30.11 – I NIEDZIELA ADWENTU

HISTORYCZNE

- 1.11. 1705 - Król August II Mocny ustanowił Order Orła Białego.
- 2.11. 1925 - Bezimienne zwłoki obrońcy Lwowa z 1918 roku zostały pochowane w Grobie Nieznanego Żołnierza na placu Saskim w Warszawie.
- 6.11. 1950 - W Teatrze Polskim w Warszawie odbył się pierwszy występ Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze”.
- 9.11.1915 - ur. Hanka Bielicka, polska aktorka, artystka kabaretowa
- 13.11. 1975 - sformowano Morską Jednostkę Działań Specjalnych "Formoza"
- 17.11.1370 - Ludwik Węgierski został królem Polski
- 20.11.1900 - W dworku malarza Włodzimierza Tetmajera w Bronowicach pod Krakowem odbyły się uroczystości weselne poety Lucjana Rydla i Jadwigi Mikołajczykówny, które zainspirowały Stanisława Wyspiańskiego do napisania dramatu Wesele.
- 21.11.1800 - Magdalena Zofia Barat założyła w Paryżu Zgromadzenie Najświętszego Serca Jezusa (Sacré Coeur).
- 27.11.1900 - Henryk Sienkiewicz zgłosił słowo pocztówka w konkursie na odpowiednik francuskiego wyrażenia oznaczającego kartkę korespondencyjną.

Msza św. za zmarłych w ostatnim roku 9 listopada 2025, godz. 18.00

Nasi Drodzy, którzy tak niedawno odprowadziliście do wieczności swoich bliskich...

Śmierć zawsze niesie za sobą głęboki ból i poczucie ogromnej straty. Kiedy jednak przeżywamy to doświadczenie w duchu wiary, to rodzi się w nas nadzieja.

Chrystus przecież wziął na siebie nasze cierpienia, śmierć, ale też pokonał je swoim zmartwychwstaniem i chce abyśmy z Nim byli Niebie - w domu naszego Ojca.

Mamy świadomość, że rana serca związana z rozłąką z bliską Osobą jest wciąż żywa. Nie tylko zmarli potrzebują modlitwy, ale także dla nas jest tak bardzo potrzebna. Dlatego serdecznie zapraszamy na Mszę Świętą, która będzie celebrowana w naszym kościele w **niedzielę, 9 listopada 2025 roku o godz. 18.00.**

Uobecniając Ofiarę Chrystusa pragniemy przywołać imiennie wszystkich, których pożegnaliśmy w naszym kościele w ciągu roku od listopada 2024 i prosić dla nich o łaskę wiecznego szczęścia.

Płomień świecy, którą zapalimy na początku liturgii, przypomni nam o Jej życiu i o dobru, które dzięki nim przypadło nam w udziale.

Od listopada 2024 roku
pożegnaliśmy
w naszym kościele
i w naszej parafii
następujących zmarłych:

śp. Kazimiera Szreder

śp. Jerzy Znaniecki

śp. Edward Hłasko

śp. Andrzej Janiszewski

śp. Katarzyna Żarska

śp. Grzegorz Sopoński

śp. Rafał Olszewski

śp. Ryszard Szczypior

śp. Janusz Wojcieszek

śp. Róża Zacharewicz

śp. Ksawery Nehrebecki

śp. Sabina Kowalczyk

śp. Krzysztof Filipkowski

MATKA MIŁOSIERDZIA Z OSTREJ BRAMY

Zarówno cudowny obraz, jak i kaplica, w której się mieści, oraz sama Ostra Brama mają bogatą historię, ściśle wiążącą się z historią rozbudowy Wilna. Na przełomie XV i XVI w. postanowiono otoczyć je murem obronnym. Powstało dziewięć bram miejskich, z których jedna (jedyna zachowana do naszych czasów) nosiła nazwę Miednickiej, inaczej Krewskiej. Nieco później przyjęła się inna nazwa bramy - Ostra. Zgodnie z tradycją na bramach obronnych zawieszano święte obrazy. Ostra Brama po obu jej stronach również miała własne obrazy, które po pewnym czasie uległy zniszczeniu. Jednym z tych obrazów był wizerunek Matki Bożej. Z czasem miejsce to stało się miejscem modlitwy do Maryi.

Kult Matki Miłosierdzia z Ostrej Bramy jest ogromny i niezrównany w swej sile. Sięga drugiej połowy XVII w. i wiąże się z obroną murów miasta. Jednakże wyraźne jego wzmoczenie nastąpiło w I połowie XVIII w. Szczególny rozwój czci Matki Miłosierdzia nastąpił po rozbiorach Polski. W 1993 r. modlił się w kaplicy w Ostrej Bramie św. Jan Paweł II. Ofiarował wtedy Matce Bożej Miłosierdzia złotą różę. Kult Matki Bożej Ostrobramskiej jest ciągle żywy i obecny nie tylko na terenie Litwy, ale także w sąsiednich krajach. W Polsce około 30 parafii ma za patronkę Matkę Bożą Ostrobramską.

Oryginalny obraz jest namalowany temperą na ośmiu dębowych deskach, jest więc duży. W późniejszych latach obraz został przemalowany farbą olejną; zmieniono także wizerunek Matki Bożej (zamalowano m.in. pukiel włosów wymykający się spod chusty i skrócono palce dłoni). Nie znany twórca obrazu. Namalowano go prawdopodobnie w I poł. XVII wieku na wzór obrazu Martina de Vosa - flamandzkiego artysty. Dzisiaj odrzuca się całkowicie wersję o wschodnim pochodzeniu obrazu, który miał przywieźć z wyprawy księżę litewski Olgiard w XIV wieku, jak też i to, że Matka Boża ma twarz Barbary Radziwiłłówny.

Głowę Matki Bożej zdobią dwie korony. Pierwsza pochodzi z końca XVII wieku, w XIX wieku ozdobiona została klejnotami ofiarowanymi jako wota. Druga korona, z połowy XVIII wieku, podtrzymywana jest przez dwa aniołki i



ozdobiona sztucznymi kamieniami. 2 lipca 1927 r. odbyła się uroczysta koronacja obrazu złotymi koronami. Dokonał jej arcybiskup metropolita warszawski kard. Aleksander Kakowski w obecności prezydenta Ignacego Mościckiego i marszałka Józefa Piłsudskiego.

Obraz przedstawia pochyloną Madonę bez Dzieciątka. Głowę otoczoną promienną aureolą Maryja lekko pochyla w lewo, smukłą szyję zdobi szal. Jej twarz jest pociągła, półprzymknięte oczy dodają jej powagi; ręce trzyma skrzyżowane na piersiach.

Ostra Brama wiąże się również w istotny sposób z kultem Miłosierdzia Bożego. Obraz Miłosierdzia Bożego został namalowany w Wilnie i wystawiony publicznie właśnie w Ostrej Bramie (26-28 kwietnia 1935 r.). Tu też św. Faustyna miała wizję triumfu obrazu Miłosierdzia Bożego.

Bardzo silne są też związki św. Jana Pawła II z Ostrej Bramą: "W momencie mojego wyboru na Stolicę Piotrową pomyślałem o Matce Najświętszej z Ostrej Bramy" (6 września 1993 r.); "Niedługo po tym, jak niezbadanym wyrokiem Bożym zostałem wybrany na Stolicę Piotrową, udałem się do litewskiej kaplicy Matki Miłosierdzia w podziemiach Bazyliki Watykańskiej. I tam, u stóp Najświętszej Dziewicy, modliłem się za was wszystkich" (8 września 1993 r.). Opiece Matki Miłosierdzia św. Jan Paweł II przypisuje uratowanie z zamachu z 13 maja 1981 r.: "Kiedy mogłem kontemplować oblicze Matki Bożej w sanktuarium w Ostrej Bramie w Wilnie, skierowałem do Niej słowa wielkiego polskiego poety, Adama Mickiewicza: «Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie! (...) Jak mnie (...) do zdrowia powróciłaś cudem!». Powiedziałem to na koniec modlitwy różańcowej odmówionej w sanktuarium ostrobramskim. I głos mi się załamał..." (13 maja 1994 r.).

Wspomnienie Matki Boskiej Ostrobramskiej obchodzone jest 16 listopada.

DROGA DO KAPŁAŃSTWA WCZORAJ I DZIŚ. CZĘŚĆ 13

MAŁE SEMINARIUM DUCHOWNE W PELPLINIE - numer 1.

1. Moje lata w Pelplinie

W sumie, w Pelplinie przebywałem dziewięć lat. Trzy lata nauki w Niższym Seminarium i sześć lat studiowania w Wyższym Seminarium Duchownym. Rektorem obu uczelni był, jak już wspomniałem, w poprzednim artykule ks. prałat Józef Grochocki. Natomiast Niższe Seminarium Duchowne w Pelplinie, przez trzy kolejne lata miało, osobno dwóch księży dyrektorów. Byli nimi: ks. dr Jerzy Buxakowski i później ks. dr Edmund Chrzanowski. Dodatkowo, według statutów seminaryjnych w czasie każdych ferii i wakacji takim dyrektorem był aktualny ks. proboszcz parafii macierzystej. W moim przypadku był to, przez wszystkie lata seminaryjne ks. kanonik Anastazy Nagórski.

W pierwszej kolejności chcemy poznać sylwetkę i osobowość ks. dr Jerzego Buxakowskiego. Aby uniknąć pomyłek, pragnę nadmienić, że ks. Jerzy Buxakowski w późniejszych latach był także Rektorem Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie i to przez wiele lat.



Ks. Inf. Jerzy Buxakowski

Ks. inf. Jerzy Buxakowski urodził się w 1926 r. w Fordonie. W czasie wojny działał w Szarych Szeregach. Przyjął święcenia kapłańskie w Pelplinie 2 października 1949 r. Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie studiował naukę o sakramentach świętych i doktoryzował się. Pracował jako wikariusz w parafii w Brodnicy n/Drwęcą, co lubił często wspominać.

Na KUL-u habilitował się w 1984 r. Od 1956 r. pracował w Pelplinie w Niższym Seminarium Duchownym, i równocześnie był profesorem w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie. Później przez 16 lat pełnił funkcję rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. Był autorem licznych książek z zakresu teologii dogmatycznej. Pozostawił po sobie wiele materiałów dla duszpasterstwa rodzin. Współpracował z kard. Karolem Wojtyłą, kard. Stefanem Wyszyńskim i bł. ks. Jerzym Popiełuszką.

Był jednym z prekursorów od 1964 r. krajowego duszpasterstwa służby zdrowia. W latach 1964-1976 był ogólnopolskim duszpasterzem lekarzy. Ogromnie zaangażowany w duszpasterstwo rodzin w Polsce, przez wiele lat pełnił funkcję sekretarza Komisji Episkopatu ds. Rodzin. Kiedy Kościół w Polsce w latach 90. walczył o prawną ochronę dziecka poczętego, był bardzo częstym gościem komisji sejmowych jako sekretarz Komisji Episkopatu Polski ds. Rodziny. Był pierwszym przewodniczącym Komisji Episkopatu ds. Służby Zdrowia i sekretarzem Komisji ds.

Spraw Rodziny. Współpracując z kard. Wyszyńskim przygotowywał najważniejsze dokumenty dotyczące rodzin, również do komisji II Soboru Watykańskiego. Przygotował na prośbę kard. Wyszyńskiego dokument nt. aborcji. W profetyczny sposób już wówczas przewidział, że nastąpi liberalizacja poglądów i relatywizm u osób, które zabiły swoje dziecko, jeśli będą sobie wmawiały, że nic się nie stało. I ten relatywizm będzie niszczył kulturę i wiarę.

Był wielkim naukowcem i teologiem dogmatycznym. Dogmatyka dziś kojarzy się z ograniczeniami, a ksiądz profesor oddychał dogmatami, był to jego żywioł. Każdą sytuację, dyskusję, spór polityczny, potrafił wywieść z zagadnień teologii i użyć argumentów antropologicznych, które miały służyć człowiekowi. Gdy się spotykaliśmy, słuchaliśmy go z uczuciem fascynacji. Był wychowawcą ludzi młodych do samego końca swego życia, był czynny jako naukowiec. Wspierał obrońców życia nie tylko moralnie, ale też finansował nasze programy, co nas wzruszało, bo nie był zamożnym człowiekiem.

Wygłaszał liczne odczyty za granicą, między innymi we Włoszech, Niemczech, Jugosławii, Portugalii, Hiszpanii i USA. Był członkiem wielu stowarzyszeń teologicznych w Polsce i za granicą. W latach 1982-1992 był przewodniczącym Konferencji Rektorów Wyższych Seminarium Duchownych w Polsce.

Napisał kilka podręczników z zakresu teologii dogmatycznej. Pełnił liczne i ważne funkcje w diecezji pelplińskiej, szczególnie w ramach formacji kapłańskiej: rady biskupiej, rady kapłańskiej. Był przewodniczącym Rady Programowej „Radia Głos”.

Kiedy w 2009 r. obchodził 60-lecie święceń kapłańskich, biskup pelpliński Jan Bernard Szłaga powiedział, że ks. Buxakowski jest „diamentowym zwycięzcą swojego czasu, niepokonany i obdarzony szczególnym darem łaski”.

Powtórzę raz jeszcze, że Ks. Jerzy Buxakowski, wieloletni profesor Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie, jeden z najbardziej zasłużonych kapłanów diecezji pelplińskiej, podczas II wojny światowej żołnierz „Szarych Szeregów”, ps. „Cis”, zmarł 27 listopada w Pelplinie.

2. „Sito” Seminaryjne.

Wszyscy dobrze wiemy, że dla dzieci i młodzieży w Polsce są pewne szkoły obowiązkowe i takie, które wybiera się, według własnej woli po to, aby uczyć się dalej, czy nawet potem studiować na Wyższych Uczelniach. Szkoły Podstawowe należą do tych, które należy koniecznie, a nawet pod sankcją karną ukończyć. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej, młodzież za zgodą Rodziców, dobrowolnie wybiera dla siebie odpowiednią szkołę: może to być Liceum Ogólnokształcące, Technikum Branżowe lub Zawodowe. W minionych latach, o czym już pisałem były Niższe Seminarium Duchowne. Te ostatnie Uczelnie były Szkołami Prywatnymi. Opiekę Dydaktyczną, Ekonomiczną i Gospodarczą sprawowała konkretna Diecezja, albo Zgromadzenie Zakonne. Po czterech latach nauki, absolwenci Niższych Seminarium Duchownych składali egzamin maturalny. Po pomyślnym zdaniu takiego egzaminu otrzymywało się „Prywatny dyplom”, który upoważniał jedynie do kontynuowania studiów, ale tylko w Wyższych Seminarium Duchownych.



*Collegium
Marianum
– Niższe
Seminarium
Duchowne
w Pelplinie
– rok 1960.*

*Klasa
maturalna
– Zygfryd Leżański
– trzeci od lewej
strony w drugim
rzędzie od dołu.*

Oto jest zdjęcie, które ma dla mnie wyjątkową wartość. Najpierw dlatego, że jest jedyne, które posiadam z roku 1957. A następnie dla tego, że jako żywo przypomina mi naszych Przełożonych: Rektora, Dyrektora, Profesorów, Moderatorów, Prefekta i nawet p. Woźnego, a w szczególności wszystkich 13 Kolegów, którzy w tym roku przystąpili do egzaminu maturalnego.

3. Na czym polegało „sito seminaryjne”?

Czas mojej drogi do Kapłaństwa trwał dokładnie 10 lat. Niższe Seminarium Duchowne / Wejherowo i Pelplin / 4 lata i Wyższe Seminarium Duchowne w Pelplinie 6 lat.

Przypomnę, że na początku w Niższym Seminarium

Duchownym Wejherowie było nas, o ile dobrze pamiętam 35. Już wówczas, na lekcji łaciny pytaliśmy naszą Profesor: Siostrę Zmartwychwstankę Letycję: ilu z nas po 10 latach będzie Kapłanami? Siostra, lekko uśmiechając się mówiła - około 5. Taką odpowiedzią byliśmy przerażeni, wręcz zbulwersowani. Nie, to nie możliwe. W naszym roczniku będzie inaczej.

A jak było na prawdę. Po 4 latach, jak widać na zdjęciu było już nas 13 - Absolwentów. A po kolejnych 6 latach zostało nas tylko - 7.

Opracował: Ks. Zygfryd Łazarz Leżański

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli w Sopocie

MSZE ŚWIĘTE

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

8.00 10.00

12.00 13.15 19.00

DNI POWSZEDNIE

9.00 18.00

w sobotę o 18.00 - liturgia niedzielna

BIURO PARAFIALNE

czynne:

w poniedziałek: 10.00 - 11.00

w czwartek: 16.00 - 17.00

tel. 58 551 50 03

www.swbobola.pl

NABOŻEŃSTWA

I CZWARTEK MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 18.00 modlitwa w intencji kapłanów i o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne.

I PIĄTEK MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 18.00 nabożeństwo ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa i adoracja Najświętszego Sakramentu połączona z uwielbieniem i śpiewem do godz. 19.30.

I SOBOTA MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 9.00 - nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi z Różańcem wynagradzającym

OSTATNIA SOBOTA MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 9.00 Różaniec rodziców i dziadków w intencji dzieci i wnuków

SPOWEDŹ

W dni powszednie 15 minut przed Mszą św. o 9.00 i 18.00.

W niedzielę na początku każdej Mszy św.

W Roku Jubileuszowym w każdą środę od 9.30 do 10.30

ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU W KAPLICY ADORACJI OD 11.11.2025

NIEDZIELE I ŚWIĘTA od 14.00 do 17.30 oraz W DNI POWSZEDNIE od 9.30 do 17.30

PATRONI POLSCY

ŚW. WOJCIECH

Ok. roku 956 w Libicach w rodzinie czeskiego księcia Sławnika urodził się syn, nadano mu imię Wojciech. Początkowo miał być przeznaczony do stanu rycerskiego, ale po ciężkiej chorobie rodzice złożyli śluby, że po ozdrowieniu oddadzą go stanu duchownego. Pierwsze nauki pobierał Wojciech w rodzinnym mieście, potem ojciec wysłał go do arcybiskupa Magdeburga Adalberta, który był przyjacielem książęcej rodziny. Podczas bierzmowania Wojciech przybrał imię Adalbert na cześć biskupa, który udzielił mu tego sakramentu. Od 972 r. studiował sztuki wyzwolone, jego mistrzem był Oktryk, który był mentorem kilkudziesięciu kleryków z całej Środkowej Europy. Studia te stały na najwyższym europejskim poziomie. Wojciech po powrocie do Czech był jednym z najlepiej wykształconych ludzi w kraju.

W 981 r. z rąk praskiego biskupa Thietmara przyjął Wojciech święcenia kapłańskie. W dwa lata później po śmierci biskupa kapituła zgłosiła kandydaturę Wojciecha na biskupa Pragi. Po spotkaniu Wojciecha z cesarzem Ottonem II w Weronie kandydatura ta została potwierdzona a sakry biskupiej udzielił Wojciechowi ówczesny arcybiskup Moguncji Willigis. Biskup Wojciech zreorganizował dochody biskupstwa, zostawiając najmniejszą z czterech części dla siebie. Na sercu leżały mu też inne reformy m.in. zwalczanie wielożeństwa, handel niewolnikami czy promowanie celibatu księży i zakonników. Szukając sojuszników dla realizacji w/w celów spotkał się z papieżem Janem XV i wdową po cesarzu Teofano. Ona to wsparła Wojciecha w pomyśle podróży do Ziemi Świętej. Po drodze było Monte Cassino. Tam życzliwie przyjęty przez benedyktynów zorientował się jednak, że opat chce go wykorzystać na miejscu do poświęcenia nowych kościołów. Po opuszczeniu klasztoru spotkał Nila z Rossano. Ten namówił Wojciecha do wstąpienia do klasztoru Św. Bonifacego i Św. Aleksego w Rzymie. Synod wysłał delegację po Wojciecha w celu ściągnięcia go do diecezji, po powrocie biskup podjął na nowo swe biskupie obowiązki w swojej diecezji. Niestety w niedługim czasie musiał znowu opuścić swą diecezję, gdyż naraził się księciu Bolesławowi, za potępienie cudzołóstwa z żoną swego stronnika. Obrona kobiety się nie powiodła i biskup musiał uciekać do Rzymu.

Tam poznał Ottona III, z którym się zaprzyjaźnił. Dowiedział się również, że większość jego rodziny została zamordowana przez przez Wrszowców - krewnych kobiety, którą usiłował obronić. Ocaleli tylko dwaj bracia Radzim Gaudenty i Sobiesław. Podczas wędrówki po Europie odwiedził m.in. opactwo Fleury, Moguncję, Tours i księstwo Węgier. Tam bierzmował Stefana I, pierwszego węgierskiego władcę koronowanego na króla. Po otrzymaniu pod koniec 996 roku wiadomości o braku możliwości powrotu do Pragi podjął decyzję o poświęceniu się misjom. Otton III po konsultacjach z Bolesławem Chrobrym podsunął mu pomysł o misjach w Prusach.

W kwietniu 997 r. przybył do Gdańska gdzie nawrócił i ochrzcił mieszkańców tego grodu. Z Gdańska udał się na wschód z bratem Radzimem Gaudentym, tłumaczem i kilkudziesięcioma zbrojnymi. Po wylądowaniu w Pomezanii odesłał zbrojnych do Gdańska, to zachęciło pruskich pogan do agresji. Misjonarze postanowili się naradzić, chcieli nawet udać się na Połabie, ale rozwścieczony tłum zaatakował Wojciecha włóczniami zabijając go. Odcięta głowa biskupa tubylcy nadziali na pal. Radzima i tłumacza puścili wolno.

Dokładne miejsce śmierci Wojciecha nie jest znane. Historycy przedstawiają kilka potencjalnych miejsc: gród Cholin na południowym brzegu jeziora Drużno, tj. Św. Gaj w pow. elbląskim lub, wg Gerarda Labudy, wieś Pacholy w



pow. sztumskim albo gdzieś w Sambii np. Tenkity lub Rybaki.

Bolesław Chrobry wykupił ciało Wojciecha za wagę złota, odcięta głowa jakiś Pomorzanin przywiózł do Gniezna osobno. Do grobu biskupa Wojciecha w 1000 r. przybył cesarz Otton III (tzw. zjazd gnieźnieński). Na zjeździe tym utworzono metropolię gnieźnieńską, podległą bezpośrednio papieżowi, Św. Wojciech został jej patronem a brat jego Radzim Gaudenty zasiadł na tronie arcybiskupim. Wraz z powstaniem nowej metropolii utworzono podległe Gnieznu nowe biskupstwa - sufraganie: krakowską z biskupem Poppo-nem, kołobrzeską z biskupem Reinbernem i wrocławską z biskupem Janem. Biskupstwo poznańskie pozostało poza metropolią gnieźnieńską aż do śmierci biskupa Ungera.

Relikwie Św. Wojciecha pozyskał Otton III w czasie zjazdu gnieźnieńskiego (ramię), przekazał je później ufundowanemu przez siebie kościołowi na Tybrze, oraz kościołowi w Akwizgranie. Prawdopodobnie główna katedra Węgier w Ostrzyhomiu otrzymała od Ottona III relikwie jego ręki. W 1038 r. Czesi najechali na Polskę i zabrali z katedry gnieźnieńskiej relikwie i do dziś nie oddali mimo licznych interwencji polskiej hierarchii. W roku 1928 prymas August Hlond poprosił o część relikwii rzymskich (fragment kości z przedramienia), która jest obecnie przechowywana w skarbcu gnieźnieńskim. Podczas II wojny światowej wobec zagrożenia ze strony Niemców relikwie św. Wojciecha zostały wywiezione do Inowrocławia i po wojnie powróciły do Gniezna. W marcu 1986 r. dokonano włamania do katedry w Gnieźnie i kradzieży relikwiarza. Sprawcy zostali ujęci przez MO, a relikwiarz został odtworzony z przetopionego już srebra przez gdańskich złotników.

Najprawdopodobniej na potrzeby kanonizacji powstał życiorys tzw. Est locus. Powstał na podstawie relacji Radzima i innych towarzyszy św. Wojciecha. Jej pierwsza wersja, tzw. ottońska, jest najdłuższa i promuje postać Ottona III bardziej niż Św. Wojciecha. Druga wersja pomija wątki związane z cesarzem, a trzecia jest najkrótsza i związana jest z klasztorem na Monte Cassino. Drugim życiorysem jest Żywot II, którego autorem jest Św. Brunon z Kwerfurtu. Powstał on w okresie 1002-1004, występuje w wersji dłuższej i krótszej. Trzecim życiorysem jest Pasja z Tegernsee. Jest to rękopis spisany w Polsce w XI w. przez nieznanego obco-krajozwca. Jedyny egzemplarz znajduje się w klasztornej bibliotece w Tagernsee w Bawarii. Krótkie wzmianki o św. Wojciechu znaleźć można w Kronice Thietmara i w rocznikach polskich i czeskich. Kronika Galla Anonima wspomina o Pasji Św. Wojciecha przypisywanej Brunonowi z Kwerfurtu. Powstała ona niedługo po 1003 r., niestety zaginęła. Do swojego rodzaju żywotów Św. Wojciecha można też zaliczyć XII-wieczne spisowe Drzwi Gnieźnieńskie.

Św. Wojciech patronuje Polsce, Węgrom, Prusom i Czechom. Jest patronem archidiecezji gdańskiej i gnieźnieńskiej, diecezji elbląskiej i koszalińsko-kołobrzeskiej. Jest patronem miasta Gniezno. Patronuje też ponad 120 parafiom w Polsce i na świecie.

Atrybutami Św. Wojciecha są palusz, pastorał, wiosło, włócznia, palma męczeństwa, głowa w ręku, księga i orzeł.

23 kwietnia obchodzimy jego wspomnienie liturgiczne. W Polsce ma to rangę uroczystości.

SANKTUARIA MARYJNE W POLSCE

SANKTUARIUM NMP MATKI ŻYCIA

ROZPRZA

Jedną z najstarszych miejscowości na terenie archidiecezji częstochowskiej jest Rozprza, która w XI stuleciu była siedzibą kasztelani. W tym okresie wzmiankowano ją w dokumentach kościelnych. Ważną informację zapisał w bulli papieża Innocentego II „Ex commisso nobis” z 7 lipca 1136 roku, gdzie Rozprza została usytuowana w archidiecezji gnieźnieńskiej. Początkowo władali nią królowie polscy, zaś w drugiej połowie XIV wieku była już miastem szlacheckim.

Prawdopodobnie monarchowie polscy zbudowali tutaj pierwszą świątynię, o której nie zachował się żaden przekaz źródłowy. Kolejny kościół zbudowano na początku XV wieku, co zapisano w wizytacji generalnej archidiacona łęczyckiego Zygmunta Oraczewskiego. Odnotowano w niej, iż w 1402 roku w Rozprzy wzniesiono kościół pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny oraz Świętych Męczenników Bartłomieja Apostoła i Wojciecha Biskupa. Ów fakt po części zdaje się potwierdzać „Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej”, który sytuuje parafię Rozprza w dekanacie tuszyńskim i archidiaconacie łęczyckim. Już w drugiej połowie XVI wieku Rozprza podlegała władzy oficjała wolskiego. Kluczowym wydarzeniem w dziejach Rozprzy był dzień 12 września 1676 roku, kiedy do miejscowego kościoła sprowadzono obraz Najświętszej Maryi Panny podarowany przez Jana Puszkowskiego. Jak zapisano w aktach parafialnych został on wprawiony w ołtarz wielki cudami i łaskami wstawiony, po których liczne wota różne do tego obrazu podawali. Sława tego ośrodka kultu maryjnego rosła bardzo szybko, gdyż już następnego roku porucznik Jarosz Lipiński podarował srebro na koronę do obrazu madonny, którą złotnik piotrkowski Wojciech Brydak na koszt własny pozłocił. Rozwój kultu Matki Bożej w następnych latach przyczynił się do ofiarowania najcenniejszego wotum, jakim była sukienka na obraz Maryi i Jezusa, co stało się za pozwoleniem konsystorza łowickiego w dniu 14 czerwca 1713 roku. Fundatorem sukienki był ks. Wojciech Brzuchański, wraz z Pawłem Bierzynskim z Giesek, Hieronimem Glińskim, Ludwikiem Pukarzewskim, Panem Szraniawskim, pisarzem grodzkim piotrkowskim Święcickim i Teodorem Więckowskim. Wyżej wspomniany proboszcz w następnym roku doprowadził do odnowienia i erygowania ołtarza głównego, zaś w 1718 roku dokonał pozłocenia tegoż ołtarza. Znaczenie ośrodka maryjnego w Rozprzy wzrastało ustawicznie, co zdają się potwierdzać liczne wota podarowane madonnie.

W tym okresie wzniesiono nowy kościół staraniem kasztelana sieradzkiego Szymona Zaręby. Jak zapisano w aktach parafialnych w 1767 roku, wyfundował de novo murowany z wieżą, kopułą, sygnaturką, skarbcem i zakrystią kościół w Rozprzy dobrach swych dziedzicznych. Kościół został konsekrowany pod wezwaniem Świętych Męczenników Bartłomieja Apostoła i Wojciecha Biskupa w dniu 19 października 1777 roku przez biskupa Ignacego Augustyna Kozierowskiego, kanonika gnieźnieńskiego i proboszcza mstowskiego. W następnych latach opiekę nad dobrami kościelnymi w



Rozprzy sprawowali nowi kolatorowie. Dzięki ich zabiegom w 1807 roku wybudowano wieżę kościelną, gdyż dawna drewniana uległa zniszczeniu. Z kolei w 1819 roku kościół został restaurowany przez ks. Piotra Zdyrkiewicza, zaś w 1867 roku staraniem ks. Wojciecha Michalskiego został poddany gruntownej renowacji. W tym stanie kościół przetrwał do następnego stulecia. Potrzebę budowy nowej świątyni dostrzegł ks. Józef Jezierski, który doprowadził do załatwienia wszelkich formalności z tym związanych. Właściwe wznoszenie kościoła rozpoczął ks. Stanisław Szabelski, który probostwo objął 1 listopada 1913 roku. Całością prac budowlanych kierował architekt Feliks Nowicki. Postępowały one dość szybko, gdyż w uroczystość Św. Wojciecha 1914 roku dziekan piotrkowski ks. kanonik Antoni Zagrzejewski poświęcił kamień węgielny. W momencie, gdy rozpoczęła się pierwsza wojna światowa kościół miał już założone sklepienia. Po zakończeniu działań wojennych prace budowlane kontynuował ks. Bolesław Szymanowski.

Ostatecznie świątynia została konsekrowana pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w dniu 2 sierpnia 1959 roku przez biskupa częstochowskiego Zdzisława Golińskiego. W ołtarzu głównym umieszczono relikwie Świętych Biskupów Męczenników Stanisława i Jozafata.

14 listopada 2009 r. odbyła się uroczysta koronacja obrazu Rozprzańskiej Matki Życia. Aktu koronacji z udziałem duchowieństwa oraz wiernych archidiecezji częstochowskiej dokonali abp Stanisław Nowak - metropolita częstochowski.

zbrojowniasztuki.pl



NAJWAŻNIEJSI WŁADCY I PRZYWÓDCY W HISTORII

Iwan IV Groźny (1530-1584)

Wielki książę moskiewski z dynastii Rurykowiczów. Pierwszy władca tego kraju używający tytułu cara Wszechrusi. Syn Wasyla III wyniesiony na tron w wieku trzech lat. Początkowo regencję w jego imieniu sprawowała matka, Helena Glińska. Koronowany w 1547 roku, wtedy też rozpoczął samodzielne rządy.

Po tym jak jego żona umarła na skutek domniemanego zamachu, rozpełtał zakrojone na ogromną skalę prześladowania swoich poddanych. W samym tylko Nowogrodzie Wielkim doprowadził do śmierci nawet czterdzieści tysięcy osób (była to tzw. opricznina). Zarazem podbił chanat kazański i podporządkował sobie Orde Nogajską oraz chanat syberyjski. Poniósł jednak sromotną klęskę w walkach z tatarami krymskimi: w 1571 roku najeźdźcy dotarli aż do Moskwy, pałac i łupiąc ruską stolicę.

Do istotnych porażek Iwana Groźnego należy zaliczyć także konfrontację z polskim królem Stefanem Batorem. Na skutek serii kampanii zbrojnych (oblężenie Połocka w 1579 roku, Wielkich Łuków w 1580 i Pskowa w latach 1581-1582) Ruś Moskiewska utraciła ziemię połocką i zrzekła się roszczeń do Inflant. Wojny te rozgrywały się w czasie gdy polską królową była Anna Jagiellonka: jeszcze dwadzieścia lat wcześniej przewidywana na możliwą małżonkę dla Iwana Groźnego.

Iwan uchodził za tyrana i za pierwszego z moskiewskich samowładców. Był on zarazem mordercą dwóch swoich dzieci. Umarł na skutek udaru, którego doznał podczas gry w szachy.

Ciekawostkihistoryczne.pl



Sagrada Familia - znak nadziei w Roku Jubileuszu

Słynna bazylika Sagrada Familia w Barcelonie jest miejscem, w którym można uzyskać odpust w Roku Jubileuszowym. W tej świątyni otwierają się na Boga serca nawet najbardziej zamknięte - przekonuje ks. Josep Maria Turull, rektor bazyliki. W archidiecezji Barcelony Rok Jubileuszowy, przebiegający pod hasłem „Pielgrzymi nadziei”, zainaugurowano uroczystością 29 grudnia w miejscowej katedrze. Otwierając Rok Jubileuszowy kardynał Juan José Omella, arcybiskup Barcelony, wyraził nadzieję, że będzie to rok wzrostu nadziei. „Nadzieja - mówił - nie zawodzi i jest zakorzeniona w miłości Chrystusa, który tak nas umiłował, że stał się jednym z nas, aby nas zbawić”.

Jedną z ośmiu świątyń, w której można w tym roku uzyskać jubileuszowy odpust zupełny jest odwiedzana każdego roku przez 4 miliony ludzi słynna Sagrada Familia, dzieło Antonio Gaudiego, o którym papież Benedykt XVI mówił, że jest „Biblią w kamieniu”. Dzieło Antonio Gaudiego całkowicie przemyślane od początku budowy w 1882 roku, zostało określone przez kardynała Lluísa Martíneza Sistacha, obecnie emerytowanego arcybiskupa Barcelony, „kartografią sacrum, wielką, otwartą mapą, na której świat może odczytać wielkie pytania dotyczące życia, początku i końca, nieba i ziemi”. Rektor bazyliki, ks. Josep Maria Turull podkreśla przesłanie nadziei, jakie płynie z tej świątyni, w której piękno splata się z głębokim przesłaniem religijnym. „Myślę, że Sagrada Familia - mówi ks. Turull - jest jako całość drzwiami otwierającymi się na Boga, a zatem otwierającymi się na nadzieję. Kiedy wchodzisz, możesz zaniemowić z zachwytem. Jest to arcydzieło ścieżki piękna, która otwiera się na wiarę”. To przeżycie prowadzi do czegoś znacznie większego. „Mamy wiele świadectw ateistów, oddalonych od Boga, którzy wchodząc dali się przeniknąć Duchowi” - mówi ks. Turull. I dodaje: „Uważam, że Sagrada Familia jest dla Kościoła znakiem nadziei, ponieważ potrafi otworzyć serca”.

Pozostałe świątynie w archidiecezji Barcelony, w których można uzyskać odpust w Roku Jubileuszowym to: Bazylika Matki Bożej z Mercè, Bazylika Najświętszego Serca z Tibidabo, Bazylika Santa Marią de Mataró, kościół Santa Mariá de Cornellà, Sanktuarium Świętego Józefa z Góry w dzielnicy Salut i kościół Cottolengo ojca Alegre. Te dwa ostatnie miejsca są niezwykle symboliczne: Zgromadzenie Matek Bez-



domnych i Świętego Józefa z Góry opiekuje się dziećmi, które są sierotami lub znajdują się w trudnej sytuacji. W drugim kościele Służebnice Jezusa z Cottolengo ojca Alegre opiekuje się osobami niepełnosprawnymi fizycznie i umysłowo. „To są przykłady nadziei” - mówi rektor Sagrada Familia, ks. Josep Maria Turull.

Gaudi - prorok nadziei. W 2026 roku obchodzona będzie setna rocznica śmierci Antonio Gaudiego, którego proces beatyfikacyjny jest w toku. Oczekuje się, że do tej daty zakończą się prace nad częścią Kaplicy Wniebowzięcia, a przede wszystkim nad Wieżą Jezusa, która stanie się najwyższym budynkiem kościelnym na świecie o wysokości 172,5 metra, na szczycie którego znajdzie się czteroramienny krzyż, typowy dla Gaudiego. „Rozmiar wieży nie przekracza rozmiaru wzgórza Montjuic, ponieważ w zamiśle Gaudiego dzieło człowieka nie może przewyższać dzieła Boga” - mówi ks. Turull.

„Myślę, że byłby szczęśliwy, widząc pielgrzymów nadziei przekraczających próg bazyliki, ponieważ uważam, że właśnie dlatego stworzył Sagradę Familię, czyniąc ją tak wyjątkową i różniącą się od innych kościołów” - dodaje. Według rektora Sagrada Familii, Gaudi był jak prorok. „Prorocy, zwłaszcza w Starym Testamencie, przynoszą nadzieję swojemu ludowi i myślę, że Gaudi, architektonicznie, ale nie tylko, stał się prorokiem nadziei” - dodaje ksiądz rektor. „Bardzo dziękuję papieżowi Franciszkowi za to, że chciał poświęcić ten Jubileusz nadziei, ponieważ jest tak wiele powodów do rozpacz. W ten sposób Jubileusz jest jak promyk światła, nadzieja nie rozpacza, i jak napisał francuski poeta Charles Péguy, jest najmniejszą z cnót teologicznych, ale to ona pozwala nam iść naprzód” - podsumowuje ks. Josep Maria Turull.

Hiszpania: beatyfikacja męczenników wojny domowej „wiernych świadectwu miłości”. 23.11.2024 r. w bazylice Sagrada Familia w Barcelonie odbyła się beatyfikacja dwóch męczenników wojny domowej - ks. Gaietà Clausellasa i świeckiego, ojca rodziny Antoniego Torta. Przewodniczący liturgii kard. Marcello Semeraro podkreślił, że nowi błogosławieni pokazują jak „iść za Chrystusem drogą, którą On nam wyznacza, a nie tą, którą sami wytuczamy”. Obaj ponieśli śmierć męczeńską w Katalonii w 1936 r., gdy w Hiszpanii szalała wojna domowa, której ostrze w wielkim stopniu było wymierzone w Kościół katolicki.

KSIĄDZ PIOTR ŚCIEGIENNY



Urodził się 31 stycznia 1801 roku w Bilczy k. Kielc. Jego ojciec Wojciech był sołtysem wsi. Ukończył szkołę parafialną w Brzezinach. Po ukończeniu miejscowych szkół pracował jako nauczyciel, a następnie urzędnik. Pragnął poświęcić się Bogu w 26. roku życia wstąpił do zakonu pijarów w Warszawie (wcześniej nie miał pieniędzy na opłacenie swego utrzymania w seminarium duchownym). Jako kleryk uczył łacinę i języka francuskiego w szkole pijarskiej w Opolu Lubelskim wykazując się dużą sumiennością. Kiedy wybuchło Powstanie Listopadowe opatrywał rannych żołnierzy i podtrzymywał na duchu walczących. W 1932 r. został wyświęcony na kapłana i - po rozwiązaniu zakonu pijarów już jako kapłan diecezjalny skierowany na wikariusza w Wilkopolanie na terenie Ordynacji Zamojskiej. Wtedy wszedł w kontakt z demokratyczną konspiracją polityczną.

Był pod dużym wpływem przemycanych do Polski pism Lelewela i Mochnackiego. Starał się je rozpowszechnić najpierw wśród duchowieństwa, a następnie uczynił je programem swojej działalności patriotycznej. Szczególnie zależało mu na poprawie losu chłopów, z których sam się wywodził. Wzywał chłopów do wzajemnej współpracy. Zorganizował Związek Chłopski, który działał w rejonie Kielc i Opolu Lubelskiego. Rozwinął szeroką działalność na rzecz niepodległości Polski i przebudowania ustroju na zasadach chrześcijańskich. Podstawą przyszłej organizacji ustrojowej miała być gmina wiejska na czele z proboszczem, a wszelkie władze powinny być powoływane drogą

wyborów. Zapowiadał zniesienie pańszczyzny, zachęcał do przestrzegania chrześcijańskich zasad moralnych i wzywał do "akcji społecznej" przeciw krzywdzie i carskiemu zaborcy. Oprócz chłopów pociągnął drobną szlachtę i rzemieślników.

Był najprawdopodobniej autorem Złotej ksiąteczki, która - rozpowszechniana jako rzekoma bulla papieża Grzegorza XVI - głosiła konieczność likwidacji wszelkiej własności i wzywała do walki z zaborcą. W marcu 1844 r. został proboszczem w Chodlu. W tym też czasie rozpoczął przygotowania do powstania, którego rozpoczęcie planował w październiku 1844 r.

We wrześniu 1844 r. w kościele na Świętym Krzyżu wygłosił kazanie, w którym wzywał chłopów do nieposłuszeństwa carskiemu zaborcy. W miesiąc później we wsi Krajne odebrał przysięgę od spiskowców. Zdradzony, został w Kielcach aresztowany i oskarżony przez władze rosyjskie o namawianie chłopów do buntu. Osadzony w Cytadeli Warszawskiej blisko dwa lata oczekiwał na wyrok. Sąd wojenny skazał go w 1846 r. na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok ten zamieniono jednak na ciężkie roboty i zesłanie na Syberię, gdzie przebywał 25 lat. W wieku 70 lat powrócił do Polski. Od 1884 r. był kapłanem w szpitalu bonifratrów w Lublinie. Zmarł 6 listopada 1890 r. Umarł tak ubogi, że nie pozostawił pieniędzy na miejsce na cmentarzu. Bp Kazimierz Wnorowski polecił pochować go w swoim rodzinnym grobowcu w Lublinie.

Niedziela.pl

GENERAŁ KAZIMIERZ SOSNKOWSKI



Kazimierz Sosnkowski urodził się 19 listopada 1885 roku w Warszawie. Był działaczem niepodległościowym, wojskowym i politykiem.

Już w czasie nauki w warszawskim gimnazjum należał do tajnego koła samokształceniowego. Podejrzewany przez władze carskie musiał przenieść się do Petersburga, gdzie zdał maturę. Następnie podjął studia na wydziale architektury Instytutu Politechnicznego w Warszawie. Wobec sytuacji politycznej i zaangażowania w działalność niepodległościową zmieniał uczelnie. Kontynuował studia architektoniczne w Mediolanie i we Lwowie. Egzaminów końcowych nie zdażył złożyć (wybuchła wojna światowa).

W czasie studiów zaangażował się w działalność polityczną. Od 1905 r. był członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej, a po rozłamie jej Frakcji Rewolucyjnej. W Organizacji Bojowej PPS pełnił funkcje komendanta okręgów, szefa sztabu i zastępcy komendanta Związku Walki Czynnej.

W latach I wojny światowej był zastępcą komendanta i szef sztabu I Brygady Legionów - Józefa Piłsudskiego. W walce wyróżniał się osobistą odwagą. Krótko, w 1916 r., był komendantem 1 Brygady Legionów. W 1917 roku został zastępcą Józefa Piłsudskiego jako szefa Komisji Wojskowej Tymczasowej Rady Stanu w Królestwie Polskim. Po tak zwanym kryzysie przysięgowym osadzony został w twierdzy Wesel a następnie w Magdeburgu. Wojnę zakończył w stopniu pułkownika.

Tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości został mianowany generałem, niebawem zaś wiceministrem spraw wojskowych (1919-1920). W czasie wojny polsko-bolszewickiej był członkiem Rady Obrony Państwa i dowódcą Armii Rezerwowej w 1920 r. Położył duże zasługi w

organizacji wojska i dla obrony Polski w najtrudniejszym momencie wojny z Rosją Bolszewicką. W sierpniu 1920 roku mianowany ministrem spraw wojskowych. Sprawował faktyczne dowództwo obrony Warszawy. W 1925 roku został dowódcą Okręgu Korpusu w Poznaniu. W trakcie zamachu majowego 1926 roku próbował popełnić samobójstwo. Po powrocie do zdrowia mianowany inspektorem armii (1927). Od 1928 r. przewodniczący Komitetu ds. Uzbrojenia i Sprzętu przy Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych. Dwukrotnie pełnił obowiązki Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Po śmierci Józefa Piłsudskiego, mimo licznych zasług, odsuwany na boczny tor życia politycznego i wojskowego. 11 listopada 1936 roku mianowany generałem broni.

Po wybuchu wojny światowej pozostawał początkowo bez przydziału wojskowego, by 10 września 1939 r. objąć dowództwo Frontu Południowego. Wobec braku łączności między jednostkami faktycznie dowodził Armią „Małopolska”. Po zaprzestaniu walk przedostał się do Francji. Wobec powołania Związku Walki Zbrojnej na terenie okupowanej Polski mianowany został komendantem głównym (ps. Józef Godziemba). Opracował zasady jego funkcjonowania, regulamin, strukturę organizacyjną, finansowanie i plan działania. Stanowisko komendanta piastował od listopada 1939 roku do czerwca 1940, tj. do chwili przeniesienia Komendy Głównej na teren okupowanych ziem polskich. Następnie objął stanowisko przewodniczącego Komitetu Politycznego Rady Ministrów Rządu na Uchodźstwie. Po śmierci Władysława Sikorskiego mianowany Naczelnym Wodzem Polskich Sił Zbrojnych. We wrześniu 1944 roku zdymisjonowany pod naciskiem Winstona Churchilla. Po wojnie pozostał na emigracji. Zmarł w Kanadzie, w 1969 roku.

195. ROCZNICA WYBUCHU POWSTANIA

W nocy z 29 na 30 listopada 1830 r. wybuchło powstanie listopadowe. Zryw, trwający do października 1831 roku, objął tereny znajdujące się pod zaborem rosyjskim: Królestwo Polskie oraz część ziem bezpośrednio włączonych do Cesarstwa Rosyjskiego.

Powstanie wybuchło na fali europejskich ruchów rewolucyjnych i niepodległościowych, które w 1830 r. zaowocowały m.in. wybuchem rewolucji lipcowej we Francji i ogłoszeniem niepodległości Belgii, jednak głównych jego przyczyn należy szukać wewnątrz kraju. Konstytucja Królestwa Polskiego z 1815 r. była od lat lamana. W 1819 roku zniesiono wolność prasy i wprowadzono cenzurę przewencyjną, w 1821 zawieszono wolność zgromadzeń i zakazano działalności masonerii, w 1822 skazano Waleriana Łukasińskiego, przywódcę Wolnomularstwa Narodowego, w 1825 r. zniesiono jawność obrad sejmowych. Nasilały się prześladowania wobec opozycji legalnej (kaliszanie) i nielegalnej. W społeczeństwie polskim narastały niezadowolenie i sprzeciw wobec władzom rosyjskim.

W 1828 r. w warszawskiej Szkole Podchorążych Piechoty zawiązano spisek kierowany przez podporucznika Piotra Wysockiego, który podjął przygotowania do zrywu narodowego. Decyzję o wybuchu powstania przyspieszyła planowana przez Rosję interwencja zbrojna przeciwko rewolucjom we Francji i w Belgii, do której miała być włączona armia polska, a także aresztowania wśród uczestników spisku, grożące jego zdekonspirowaniem.

Wieczorem 29 listopada 1830 r. spiskowcy zaatakowali Belweder – siedzibę Wielkiego Księcia Konstantego Pawłowicza, naczelnego wodza wojsk polskich, brata cara Mikołaja I. Budynek opanowano, jednak sam książę zdołał zbiec. Spiskowcy zdobyli Arsenał i opanowali stolicę, jednak powstaniu sprzeciwiła się większość generalicji, a władzę w powstaniu przejęła grupa polityków konserwatywnych (F. K. Lubecki-Drucki, A. J. Czartoryski, M. G. Radziwiłł, J. Chłopicki), którzy zachowywali wstrzemięźliwość wobec radykalizacji działań powstańczych i dążyli do rokowań z Rosjanami.

Mimo to nastroje patriotyczne w stolicy i na prowincji wzmagaly się. Pod naciskiem opinii publicznej 18 grudnia 1830 sejm ogłosił powstanie za narodowe. 6 lutego 1831 ponad stutysięczna armia rosyjska pod wodzą feldmarszałka I. Dybicza przekroczyła granicę Królestwa, napotykając opór dwa razy mniej licznych wojsk powstańczych. Po bitwach pod Stoczkiem, Wawrem, Białoleką i Grochowem (25 lutego 1831), ofensywa rosyjska została powstrzymana, a miesiąc później armia polska przeprowadziła udane kontruderzenie zaplanowane przez gen. Ignacego Prądzyńskiego, zwyciężając pod Wawrem, Dębem Wielkim, Igania-



mi. Niestety ofensywę polską przerwał wódz naczelny gen. Jan Skrzynecki. Powstanie rozszerzyło się na Żmudź, Litwę, część Białorusi i Ukrainy.

W maju 1831 rozpoczęła się kolejna operacja wojskowa zaplanowana przez gen. Prądzyńskiego, skierowana przeciwko wojskom rosyjskim zgrupowanym w okolicach Łomży i Ostrołki. Udane początkowo uderzenie i tym razem zostało spowolnione przez gen. Skrzyneckiego. 26 maja 1831 r. wojska polskie poniosły klęskę bitwie pod Ostrołką, co

miało się okazać przełomowym momentem powstania. Spadało morale wojsk polskich, znaczna część chłopów odmówiła udziału w wojnie, mnożyły się dezercje, narastało niezadowolenie w nekanej epidemii cholery w Warszawie. W lipcu 1831 r. wojska rosyjskie pod dowództwem feldmarszałka Iwana Paskiewicza (zastąpił zmarłego Dybicza) przekroczyły Wisłę w pobliżu granicy pruskiej i zbliżyły się od strony zachodniej do Warszawy. Po dwudniowym krwawym szturmie na stolicę (obrona Woli i śmierć gen. Józefa Sowińskiego) Warszawa skapitulowała. Rząd i sejm przenieśli się do Zakrocymia, a potem do Płocka. Po upadku stolicy nastąpiło załamanie powstania. 18 września 1831 r. do Galicji uszedł korpus gen. Ramorino, 5 października granicę pruską przekroczyła główna armia polska pod dowództwem gen. Rybińskiego (32 tys. żołnierzy). 9 października padł Modlin, 21 października – Zamość.

Po klęsce powstania nastąpiła ostra reakcja Rosjan. Kilkadziesiąt tysięcy polskich żołnierzy wcielono do armii rosyjskiej i zesłano w głąb Rosji, ich dzieci zaś umieszczono w rosyjskich tzw. koloniach wojennych. Na więzienie i ciężkie skazano roboty kilkuset uczestników powstania, którzy nie schronili się na emigracji. W ciągu 2 lat skazano 264 osoby na karę śmierci oraz ponad 2,5 tys. na „śmierć cywilną”. Powstańcy w obawie przed represjami masowo opuszczali ojczyznę (Wielka Emigracja), w której przez sądy rosyjskie zostawali uznani za nieżyjących i pozbawieni praw cywilnych. Skonfiskowane polskie majątki ziemskie (ok. 10% ogólnej powierzchni) w Królestwie Polskim przekazano w ręce Rosjan. Uderzono w szkolnictwo i naukę (w 1832 r. zamknięto Uniwersytet Warszawski i Wileński, Liceum Krzemienieckie i Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie). Przeprowadzono masową akcję kasat klasztorów, wiele kościołów katolickich przekazano Cerkwi prawosławnej, w 1839 r. zlikwidowano unię brzeską, zmuszając wiernych do przyjęcia prawosławia. Do 1856 r. utrzymywano stan wojenny na obszarze Królestwa Polskiego. W Warszawie w latach 1832-34 wzniesiono Cytaadelę – twierdzę wojskową, której X Pawilon stał się głównym więzieniem politycznym w Królestwie.

lublin.ap.gov.pl

DZIEŃ PLUSZOWEGO MISIA

1. Pod koniec XIX w. pochodząca z Niemiec, sparaliżowana wskutek choroby, Margarete Steiff szyla pluszowe zwierzątka. Jej siostrzeniec Richard Steiff wpadł na pomysł, aby założyć firmę produkującą takie zabawki. W 1903 roku zabawki wystawiono na targach w Lipsku i właśnie tam zainteresowały Amerykanów, którzy dokonali zamówienia aż 3000 egzemplarzy. W Stanach Zjednoczonych zyskały one ogromną popularność. Firma Steiffa nadal istnieje i zajmuje się produkcją pluszowych zabawek.

2. W listopadzie 1902 roku prezydent Stanów Zjednoczonych Theodore “Teddy” Roosevelt podczas polowania ujrzał małego niedźwiedzia, który miał być przeznaczony na trofeum. Złitował się nad zwierzęciem i kazał puścić je wolno. Wydarzenie zilustrował Clifford Berryman, a jego grafika opublikowana została w dzienniku “The Washington Post”. To właśnie ten rysunek stał się inspiracją dla Morrisa Mitchoma, który za specjalnym pozwoleniem prezydenta rozpoczęła produkcję pluszowych misiów o nazwie Teddy. Miś zyskał ogromną popularność i do dzisiaj polski pluszowy miś, to dla mieszkańców zza oceanu „Teddy’s Bear”!



17

listopada

20. ROCZNICA ŚMIERCI MARKA PEREPECZKO

Urodził się 3 kwietnia 1942 r. w Warszawie, jako syn Floriana Perepeczki. Jego ojciec pod pseudonimem „Szary” uczestniczył w powstaniu warszawskim. Był spokrewniony z Andrzejem Perepeczką, marynarzem i pisarzem (byli braćmi stryjeczными). Dzieciństwo i lata szkolne spędził na Mokotowie. Jako dziecko był chudy, chorowity i zamknięty w sobie]. Jako nastolatek przewyższał wzrostem kolegów (mierzył 190 cm wzrostu). Nie mogąc poradzić sobie z docinkami ze strony kolegów i nieśmiałością, za namową ojca wstąpił do klubu wioślarskiego, a za namową sąsiada, zainteresował się koszykówką. Przez dwa lata trenował w Legii, został członkiem kadry juniorów. Podnosił ciężary, ćwiczył sztuki walki, pływanie i kulturystykę (uchodził za wspaniale zapowiadającego się zawodnika), czemu zawdzięczał atletyczną sylwetkę. W młodości chciał zostać architektem, ale ostatecznie zdecydował się na aktorstwo. Swoją przyszłą żonę, Agnieszkę Fitkau, spotkał w dniu składania dokumentów do warszawskiej PWST. Para pobrała się w 1966 r.

W 1965 r. ukończył studia na wydziale aktorskim Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie i zadebiutował w roli Gezy w sztuce Jerzego Przeździeckiego *Garść piasku* w reżyserii Czesława Wołłejki na scenie teatralnej stołecznego Teatru Klasycznego, z którym był związany w latach 1965–1970. Następnie w latach 1970–1972 występował w warszawskim Teatrze Komedia. Na początku lat 60. występował w Studiu Poetyckim Andrzeja Konica w TVP. Po występie w filmie krótkometrażowym *Ciemnogród* (1964) w reż. Konrada Nałęczkiego jako żołnierz, po raz pierwszy trafił na kinowy ekran w dramacie Andrzeja Wajdy *Papioły* (1965). W dramacie wojennym Janusza Morgensterna *Potem nastąpi cisza* (1965) u boku Daniela Olbrychskiego i Andrzeja Łapickiego został obsadzony w roli porucznika Marka Kolskiego. Popularność zyskał jako Aldek Piwko w stylizowanych na western *Wilczych echach* (1968) Aleksandra Ścibora-Rylskiego. W ekranizacji powie-



ści Henryka Sienkiewicza *Panu Wołodyjowski* (1969) w reż. Jerzego Hoffmana zagrał postać Adama Nowowiejskiego. Wielką sympatię widzów zdobył dzięki roli tytułowego bohatera serialu *Janosik* (1973) w reżyserii Jerzego Passendorfera, gdzie ze względu na warunki fizyczne obsadzono go w roli harnasia – herszta zbójników.

W latach 80. przebywał poza granicami Polski – wyjechał do Australii, gdzie prowadził amatorskie kluby literacko-teatralne i założył Tymczasowe Towarzystwo Miłośników Teatru im. Witkacego. Przez ponad 15 lat nie występował na polskich scenach teatralnych, ani przed kamerami. Powrócił do kraju po zmianach politycznych w Polsce w 1989 r. W latach 1997–2003 był aktorem i dyrektorem Teatru im.

Adama Mickiewicza w Częstochowie. Pod koniec lat 90. powrócił do serialu – zagrał postać komendanta posterunku nadkomisarza Władysława Słoika w sitcomie pt. 13 posterunek w reżyserii Macieja Ślesickiego (1997–1998), a także w drugiej jego części z 2000 roku. Tuż przed śmiercią przygotowywał spektakl pt. *Dwie morgi utrapienia* w teatrze w Czeskim Cieszynie. W swojej karierze aktorskiej udanie śpiewał (np. repertuar Władimira Wysockiego). Jego aktorskimi wzorami byli Tadeusz Łomnicki i Laurence Olivier.

Zmarł nagle na zawał serca w nocy z 16 na 17 listopada 2005 r. w swoim mieszkaniu w Częstochowie. Urna z prochami aktora została złożona 28 listopada 2005 r. na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie (kwatery 141, rząd 5, miejsce 9). Aktor spoczął w grobie ze swoimi przodkami, m.in. swoim dziadkiem – inżynierem Franciszkiem Perepeczką i babką Walentyną Perepeczko z Umańców. 31 października 2014 r. w Częstochowie przy al. Najświętszej Maryi Panny została odsłonięta ławeczka Marka Perepeczki, a w czerwcu 2018 r. jego imieniem nazwano ulicę w śródmieściu Częstochowy. W sobotę 25 października 2025 roku urna z prochami Marka Perepeczki została przeniesiona z warszawskich Powązek na cmentarz św. Rocha w Częstochowie.

Ompio.pl

25

listopada

10. ROCZNICA ŚMIERCI ZENONA PLECHA

Urodził się 1 stycznia 1953 roku w Zwierzynie, wsi w województwie lubuskim. Był wychowankiem Stali Gorzów Wielkopolski. W 1973 roku na torze w Chorzowie wywalczył brązowy medal Indywidualnych Mistrzostw Świata na żużlu (mistrzem został Jerzy Szczakiel).

W latach 1977–87 do końca sportowej kariery reprezentował barwy Wybrzeża Gdańsk. Już jako gdańszczanin po raz drugi - w 1979 roku, także w Chorzowie - stanął na podium Indywidualnych Mistrzostw Świata. Przegrał tylko z fenomenalnym Ivanem Maugerem z Nowej Zelandii. Łącznie osiem razy uczestniczył w finałach indywidualnych mistrzostw świata.

Medali mistrzostw świata miał więcej: zdobywał je także w drużynie (srebro i trzykrotnie brąz) i parami (srebro i czterokrotnie brąz). Plech pięć razy był mistrzem Polski (1972, 1974, 1979, 1984, 1985), ten rekord pobił dopiero po latach Tomasz



Gollob. Trzykrotnie zdobywał Złoty Kask (1973, 1974, 1978).

Przez kilka sezonów ścigał się w lidze angielskiej, na przełomie lat 70.-80. minionego wieku najlepszej na świecie. Był zawodnikiem Hackney Hawks i Sheffield Tigers, kibice mówili o nim „Golden Boy”.

Wybrzeże Gdańsk z Zenonem Plechem w składzie zdobyło dwa razy wicemistrzostwo Polski (1978, 1985). Sam Plech aż sześciokrotnie był najsukieczniejszym zawodnikiem ekstraklasy (w tamtych czasach pierwszej ligi) - 1973, 1974, 1978, 1979, 1981, 1984. Po zakończeniu sportowej kariery był trenerem, m.in. Wybrzeża, Stali Gorzów, WTS-u Wrocław, Polonii Bydgoszcz. Był komentatorem telewizyjnym. W Gdańsku zajmował się też szkoleniem młodych zawodników startujących na minitorze.

Zenon Plech chorował na cukrzycę. Zmarł 25 listopada w wieku 67 lat.

Sopot znany i mniej znany... Hotel Metropol

Na rogu dzisiejszych ulic Bohaterów Monte Cassino i Królowej Jadwigi – w samym sercu Sopotu, gdzie dziś tętni życiem Centrum Haffnera – ponad sto lat temu stał jeden z najbardziej reprezentacyjnych obiektów kurortu: Hotel Metropol. Przez blisko cztery dekady był świadkiem przemian miasta – od modnego pruskiego uzdrowiska, przez lata Wolnego Miasta Gdańska, aż po dramatyczny koniec w marcu 1945 roku.

Historia tego miejsca sięga pierwszej połowy XIX wieku. Na planach Sopotu z lat 1843–1844 widać w tym miejscu duży dworek z ogrodem. W 1881 roku parcelą zainteresował się Hugo Werninghoff, przedsiębiorczy hotelarz, który wkrótce uruchomił tu Hotel Plażowy (Strand Hotel). Po kilku latach sprzedał go Ottowi Bohneke, kolejnemu właścicielowi, który rozbudował obiekt o dodatkowe piętro, zwiększając liczbę pokoi i unowocześniając jego wyposażenie. W 1897 roku w „Cpockkiej Gazecie Kąpielowej” reklamowano hotel jako miejsce o wysokim standardzie – z dobrym jedzeniem, piwem monachijskim i winami sprowadzonymi z gdańskiego sklepu ratuszowego. Na początku XX wieku parcelę nabył Wilhelm Werner, który postanowił stworzyć nowoczesny obiekt odpowiadający rosnącym ambicjom Sopotu – wówczas już renomowanego kurortu nadbałtyckiego. W 1909 roku ukończono budowę cztero-kondygnacyjnego Hotelu Metropol, wzniesionego według projektu samego Wernera. Budynek o planie litery „L”, z krótszym skrzydłem przy ul. Morskiej (dziś Bohaterów Monte Cassino) i dłuższym przy ul. Wiktorii (dzisiejszej Królowej Jadwigi), wyróżniał się elegancką fasadą i nowoczesnymi rozwiązaniami architektonicznymi.

W 1911 roku Werner sprzedał hotel Hugonowi Werninghoffowi – dawnemu właścicielowi Hotelu Plażowego, następnie obiektem zarządzało konsorcjum hotelowe Metropol, kontynuujące jego działalność w okresie międzywojennym.

Po dojściu do władzy Adolfa Hitlera w 1933 roku, Hotel Metropol stał się miejscem spotkań sympatyków nazistowskiej ideologii. W czasie II wojny światowej obiekt został przejęty przez administrację Wehrmachtu – w 1940 roku mieścił się tu sztab dowództwa 196. Dywizji Piechoty.

Tragiczny finał historii Metropolu nastąpił 23 marca 1945 roku, kiedy to podczas walk o Sopot budynek został spalony przez wojska radzieckie. Ruiny zostały ostatecznie rozebrane w 1952 roku.

W powojennych latach miejsce po hotelu zmieniało swoje oblicze kilkakrotnie. Najpierw stanęła tu Piekarnia Mieczkowskich, a następnie pawilon Cepelii i popularny w latach 70. bar Kebab. Dopiero na początku XXI wieku teren ponownie zyskał reprezentacyjny charakter – w latach 2006–2008 wzniesiono tu nowoczesny kompleks usługowo-mieszkalny Centrum Haffnera, który kontynuuje tradycję tętniącego życiem centrum Sopotu.

Choć Hotel Metropol nie przetrwał wojennej zawieruchy, jego historia pozostaje ważną częścią dziedzictwa Sopotu. To symbol epoki, w której miasto rozkwitało jako kurort pełen elegancji, nowoczesności i europejskiego stylu. Dziś spacerując po „Monciaku”, trudno wyobrazić sobie, że w miejscu współczesnych restauracji i butików niegdyś stał hotel, w którym wypoczywali kuracjusze z całej Europy.

esopot.pl



Zasłyszane w Parafialnej Kawiarence...

Do XIX wieku Wiedeń i Paryż i Wiedeń wiodły w Europie prym pod względem liczby i popularności kawiarni – stąd mówi się o "kawiarni wiedeńskiej" i "kawiarni paryskiej", choć w niewielkim stopniu różniły się one wyglądem i stylem.

W metropoliach Europy kawiarnie przez długi czas były wylęgnięciem tendencji konsumpcyjnych, towarzyskich i kulturalnej aktywności. Czy można to przypisać fizycznym i psychologicznym skutkom samej kawy, pozostaje kwestią otwartą. Jest jednak pewne i historycznie udowodnione, że kawiarnie odegrały istotną rolę w promowaniu rozwoju politycznego, literackiego artystycznego, że oferowały przestrzeń sprzyjającą pewnym trendom i prądom.

Kawiarnia dawała możliwość rozmowy zarówno w przyjacielskim kręgu, jak też – w szerszym gronie, sprzyjała integracji różnych środowisk. Bywała miejscem konspiracyjnych spotkań. Niekiedy wieczorami występowały w kawiarni gitarzyści, pieśniarze, i duma-rze. Tu można było z czasopism lub rozmów poznać opinie i sądy o bieżących wydarzeniach literackich, teatralnych czy muzycznych, także politycznych.

Można powiedzieć, że w kawiarni spotykają się trzy główne układy społeczne: rodzina, życie zawodowe oraz wspólnota. Kawiarnia jest więc tym, co socjologowie nazywają "bazą interakcji", dostarczającą motywacji oraz ekonomicznego i emocjonalnego wsparcia. Istnieją liczne opowieści o pisarzu bez grosza przy duszy siedzącym obok piętrzących się spodeczków i czekającym, aż obok będzie przechodził znajomy, który zapłaci rachunek. Albo o malarzu, który reguluje swoje zobowiązania kolejnymi obrazami.

W dwóch okresach historycznych wpływ kultury kawiarnianej wykroczył poza ramy pojedynczego ruchu artystycznego czy jego oddziaływania na poszczególnych pisarzy. Dotyczy to epoki Oświecenia w Anglii i Francji oraz europejskiego fin de siècle'u.

Pewien dowcipniś pół żartem, pół serio stwierdził, że w wyniku połączenia nudy, kofeiny i ządęcia paryskich kawiarni powstało wiele wielkich ksiązek oraz idei, w tym kubizm, dadaizm, surrealizm i egzystencjalizm. Wzloty i upadki ruchów artystycznych i politycznych miały duży wpływ na klientelę wielu kawiarni.

Przez wieki kawiarnie w Wiedniu, Pradze, Paryżu i Florencji stanowiły ośrodek miejskiego życia kulturalnego i artystycznego. Dzisiaj pozostają ostoją życia publicznego w kulturze łatyńskiej i śródziemnomorskiej. Na Wyspach Brytyjskich, gdy kraj załapała importowana z kolonii w Indiach herbata, zwyczaj jej picia wyparł kulturę picia kawy, natomiast w krajach o klimacie chłodniejszym, takich jak Niemcy i kraje nadbałtyckie, górę wzięły napoje alkoholowe. Jednak tam także, pod koniec XX wieku, kawa doczekała się wielkiego odrodzenia.

A my zapraszamy do naszej Parafialnej Kawiarenki, by stała się dla nas wszystkich tym, co socjologowie nazywają "bazą interakcji".

UŚMIECHNIJ SIĘ TROCHĘ...

Dawniej klient w salonie samochodowym oglądając model z silnikiem spalinowym pytał sprzedawcę:

- Ile pali?

Teraz oglądając auto elektryczne pyta: - Jak długo się pali?

Pewien Chińczyk, udał się na zakupy do osiedlowego sklepu spożywczego:

- Dziń doibly, ci jest mąka?

- Nie ma mąka - odpowiada sprzedawczyni, zmierzwiwszy obcokrajowca wzrokiem.

Chińczyk chwilę wpatruje się w panią jak zaczarowany, kiedy ta już, już chce mu zacząć tłumaczyć na migi, pyta niepewnie:

- A ciemu pani uziwa mianownika ziomiast dopełniacza?

- Skąd Sokrates wiedział, że nic nie wie?

- Żona mu powiedziała.



Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

MISJE ŚWIĘTE



W dniach 11-19 października 2025 w naszej parafii przeżywaliśmy Misje Święte.

Dziękujemy ks. Franciszkowi Popowiczowi ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy Świętego Wincentego a Paulo za głoszone w tych dniach Słowo Boże i za poprowadzenie nas przez ten święty czas. Oprócz Mszy św. w dzień powszedni gromadziliśmy się o godz. 20.00 na nabożeństwie różańcowym połączonym z apelem jasnogórskim. Piątek był poświęcony osobom chorym i celebracji sakramentu namaszczenia chorych, a w sobotę małżonkowie mieli możliwość odnowienia przysięgi małżeńskiej. W niedzielę na każdej Mszy św. poświęcone zostały krzyże, a po Mszy o 13.15 odbyło się nabożeństwo przy krzyżu misyjnym i została umieszczona pamiątkowa tabliczka.



TABERNAKULUM I MONSTRANCJA – OŁTZARZ ADORACYJNY



W czwartek 16 października 2025 w rocznicę wyboru kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową w naszej kaplicy został powieszony krzyż z odrestaurowaną gotycką figurą Chrystusa oraz nowe tabernakulum z monstrancją, tworząc w ten sposób ołtarz adoracji. Powstał on w gdańskiej pracowni „Drapikowski Studio”.

Bezpośrednią inspiracją projektu ołtarza adoracji było Misterium Mszy świętej. Najjaśniejszym punktem w prezbiterium będzie Najświętszy Sakrament, którego blask wypełniać będzie przestrzeń ołtarza adoracji, zapraszając do modlitwy i kontemplacji.

NOWY OŁTZARZ W NASZEJ KAPLICY

W środę 26 października 2025 został przywieziony i zamontowany w naszej wyremontowanej kaplicy nowy ołtarz.

Ma on następujące wymiary: 130 cm szerokości, 75 cm głębokości i 90 cm głębokości. Błat i nogi mają 15 cm grubości. Został on wykonany z białego marmuru, z tego samego jak jeden z elementów tabernakulum.

Projektantem ołtarza jest p. Kamil Drapikowski, a wykonała go firma Murkam z Przodkowa. Zostanie on poświęcony 10 listopada.



Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

NAJSTARSZA RZEŻBA PONOWNIE W SOPOCIE

Figura Chrystusa Ukrzyżowanego powróciła do naszej kaplicy

W czwartek 9 października 2025 po kilkumiesięcznej skrupulatnej konserwacji powróciła do naszego kościoła rzeźba Chrystusa Ukrzyżowanego. To najstarsza rzeźba nie tylko w naszym kościele, ale i w całym Sopocie. Została ona zamocowana na ścianie prezbiterium i wraz z powstającym ołtarzem adoracji będzie stanowić całość.

W roku 2024 rzeźba Chrystusa wraz z figurą Piękną Madonny (umieszczonej we wnęce ściany prezbiterium) została wpisana do rejestru zabytków. Po zaakceptowaniu przez Pomorskiego Konserwatora Zabytków programu prac konserwatorskich po kilku miesiącach przystąpiono do zabiegów konserwatorskich i restauratorskich w pracowni w Toruniu.

Koszt realizacji zadania to 87 924, 78 zł. Na ten cel przyznano już 43 962,00 z Samorządu Województwa Pomorskiego oraz 17 00,00 zł od Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Wkład własny parafii to 26 962,78 zł. Figura Madonny powróci do naszej świątyni na początku listopada.



Rzeźba Chrystusa Ukrzyżowanego z lat ok. 1440-1450, prawie dwumetrowa, zawieszona jest na wtórnych belkach krzyża, jest rzeźbą pełnoplastyczną z ramionami wyprostowanymi i dłońmi przybitymi jednym gwoździem. Krucyfiks ze względu na specyficzne wykończenie szczegółów anatomii (rzeźbiony bez włosów na głowie) należy do przykładów rzeźby pasyjnej o silnym oddziaływaniu emocjonalnym, na które wpływało prawdopodobnie zastosowanie peruki z naturalnych włosów. Ciało Zbawiciela, wyprężone i smukłe, jest poddane idealizacji, a przy tym rzeźbione niezwykle precyzyjnie jak chodzi o naturalistyczne detale (zwłaszcza siatkę nabrzmiałych żył), twarz opracowana realistycznie, jest ekspresyjna. Dzieło reprezentuje bardzo dobrą klasę artystyczną i rzadki wariant typologiczny. Krucyfiks być może pochodzi z kościoła/klasztora mendykantów lub cystersów.



Za renowację dzieła odpowiadała mgr Agnieszka Katarzyna Przepióra – konserwatorka dzieł sztuki, specjalizująca się w konserwacji rzeźby polichromowanej i malarstwa. Figura została przewieziona do pracowni w Toruniu, gdzie przeprowadzono szereg badań, dokumentację fotograficzną oraz analizy techniczne i chemiczne.

Rzeźbę oczyszczono z zabrudzeń powierzchniowych i wykonano dezynfekcję i dezynsekcję obiektu. Wykonano konsolidację warstwy malarskiej wraz z zaprawą oraz podklejono łuski warstwy malarskiej. Następną czynnością było usunięcie przemalowań polichromii, wtórnych lakierów, werniksów i kitów. Otwory wylotowe po owadach (kołatkach), zakitowano twardym woskiem. Zaimpregnowano drewno. Zabezpieczono oryginalną warstwę malarską. Całą figurę pokryto olejowoskiem o satymowo-matowym wykończeniu.

W ramach konserwacji zrekonstruowano także nowy krzyż z dębowego drewna, dopasowany do wymiarów i ciężaru zabytku. Krucyfiks stanie w centralnym punkcie odrestaurowanego prezbiterium, na tle nowego ołtarza adoracji.



Miesięcznik „Barka” redaguje zespół Akcji Katolickiej

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli, ul. Powstańców Warszawy 15, 81-718 Sopot

Kontakt: tel. 58 551 50 03 www.swbobola.pl email: swbobola@gmail.com

Nr konta: 95 1240 1242 1111 0010 7801 6812 - na cele kultu religijnego